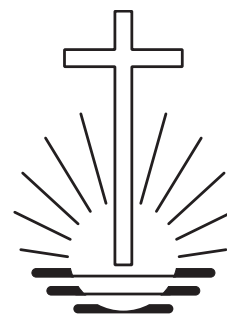


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Doskonałość

Pojęcia „doskonałość” i „udoskonalenie” brzmią nieco niepokojąco, ponieważ za nimi kryją się wysokie wymagania bycia doskonałym, godnym, zwycięzcą i gotowym na chwilę ponownego przyjścia Chrystusa. Gdy się dostrzega swoje błędy i słabości, można się przerazić na myśl: Jak osiągnąć doskonałość? Oczywiście nie osiągniemy takiego stanu, kiedy każdy mógłby powiedzieć: „Tak, jestem doskonały”. Pan już w swoim czasie przy pomocy podobieństw wyjaśnił, że będą różnice. W podobieństwie o siewcy mówi o tym, że i dobra rola wydaje różny plon: trzydziesto-, sześćdziesięcio-, a nawet stokrotny. Zatem istnieją różnice. Dlatego nieuzasadniona jest obawa, że nie uda się nam osiągnąć doskonałości. Ważne jest, abyśmy kroczyli drogą udoskonalenia i starali się osiągnąć doskonałość.

W jaki sposób osiągnąć doskonałość? Ważne jest to, aby krok po kroku iść naprzód, aby następował rozwój i wzrost. Właśnie to jest decydujące do osiągnięcia doskonałości.

Zapytajmy się: Czy u nas jest widoczny rozwój? Niechby każdy sam się zbadał! Czy jest u mnie widoczny wzrost w wierze? Jeśli tak, to jestem na drodze do osiągnięcia doskonałości w wierze. Czy obserwuję u sie-

bie wzrost w zakresie służenia Panu? Jeśli tak, to jestem na właściwej drodze do osiągnięcia doskonałości w służbie Bożej. Czy jest u mnie rozwój w zakresie zaniechania tego, co bezbożne i grzeszne? Jeśli tak, to jestem na właściwej drodze do udoskonalenia się. Czy jest widoczny taki rozwój, że coraz bardziej jest odczuwalna miłość w zborze? Jeśli tak, to jesteśmy na właściwej drodze do doskonałości.

Do osiągnięcia doskonałości decydujący jest wzrost i rozwój. Zapewne z własnych sił nie podolamy. Udoskonalenie sprawi ostatecznie Pan! On da doskonałość poprzez swoje Słowo i łaskę. Jeżeli zastosujemy Słowo i łaskę Bożą oraz z mocy zasługi Chrystusa będziemy pracowali nad naszymi słabościami, to krok po kroku posuniemy się do przodu i w końcu osiągniemy doskonałość.

Przyjście Pana nie będzie uzależnione od tego, że we wszystkich sferach zdobędziemy doskonałość. Tak nie będzie. Jesteśmy i pozostaniemy zdani na łaskę, także w odniesieniu do procesu udoskonalenia. Gdy jednak uczynimy to, co do nas należy, wtedy na koniec Pan doda z łaski to, czego jeszcze nam brakuje. Wówczas powiemy: Z łaski udoskoleni.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



W Melbourne Główny Apostoł ustanowił kolejnego apostoła dla Kościoła terytorialnego Australia, a jest nim apostoł Desmond Lodewick



W Wielki Piątek i w Wielkanoc 2010 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber odwiedził braci i siostry w Nowej Zelandii i Australii. W ciągu pięciu dni przeprowadził trzy nabożeństwa.

Główny Apostoł w Australii

Prawie dwadzieścia lat czekali bracia i siostry w Nowej Zelandii na odwiedzinę Głównego Apostoła. Ostatnie nabożeństwo przeprowadził Główny Apostoł Richard Fehr w styczniu 1991 roku w Auckland. W Wielki Piątek, 2 kwietnia 2010 roku, w tym największym mieście Nowej Zelandii nabożeństwo przeprowadził Główny Apostoł Leber. W wielkiej sali Westlake Boys High School zgromadziło się ponad 1000 braci i sióstr.

Kolejnym etapem podróży była milio-

nowa aglomeracja Melbourne w Australii, gdzie Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo w niedzielę wielkanocną. Pod koniec nabożeństwa, które odbyło się w Convention & Exhibition Centre z udziałem ponad 1200 wiernych, Główny Apostoł ustanowił Desmonda Lodewicka kolejnym apostołem dla Kościoła terytorialnego Australia. Po południu młodzież sprawiła radość Głównemu Apostołowi i osobom towarzyszącym szczególnym programem.

Ostatnim etapem było Perth na zachodzie Australii. Jest to najbardziej odległa aglomeracja świata. W każdym

kierunku najbliższe większe miasto odległe jest o ponad 2000 kilometrów. Tam, we wtorek 6 kwietnia, Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo w Winthrop Hall na terenie uniwersytetu Perth. W tej uroczystości wzięło udział około 400 braci i sióstr. Radowali się też z osobistego pożegnania z Głównym Apostołem oraz z osobami towarzyszącymi, wśród których byli apostołowie okręgowi: Andrew H. Andersen (Australia), Noel Barnes (RPA), Leslie Latorcai (Kanada), Norberto Passuni (Argentyna) i Karlheinz Schumacher (Niemcy Północne).

„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot”.

– Ew. Jana 11, 25 –



Moi mili bracia i siostry, bardzo raduję się z tego, że jestem tu, aby przeżyć z wami to nabożeństwo. Życzę nam wszystkim, aby zostały dla nas otwarte bramy niebios i abyśmy przyjęli wiele błogosławieństwa.

To jest trzecie nabożeństwo, jakie przeprowadzam podczas tej podróży. Raduję się z pięknego rozwoju Kościoła, który zaobserwowałem w Auckland i Melbourne, jak i tu u was w Perth. Wielu doszło do wiary, a rozwój jeszcze nie jest zakończony. Mamy nadzieję na dalszy wzrost zewnętrzny, jak i wewnętrzny, na udoskonalenie w wierze.

Przeżyliśmy Święta Wielkanocne i zajmowaliśmy się związanymi z nimi wydarzeniami. Aby o tym nie zapomnieć, to też na dzisiejsze nabożeństwo wybrałem słowo biblijne mówiące o zmartwychwstaniu. Chcę wam też dać

jeszcze kolejne słowo biblijne, aby wam towarzyszyło w życiu. Pochodzi ono z wydarzeń związanych z uczniami z Emaus. Oni byli rozczarowani i rozmawiali o tym, co się wydarzyło, gdy Pan się do nich przyłączył. Najpierw Go nie poznali. Dopiero na sam koniec otworzyły się im oczy i Go poznali. (Ew. Łukasza 24, 13-32) Życzę nam wszystkim, aby nasze oczy zostały otworzone dla działania Bożego i Jego cudów we współczesnym czasie. Tym życzeniem obejmuję też siebie, ponieważ sobie również życzę otwartych oczu na to, co Pan dziś czyni.

Od czasu do czasu znajdujemy się w sytuacjach, w których już nie widzimy jasno. Czasami się pytamy: Dlaczego to musiało się stać? Dlaczego Bóg do tego dopuścił? W takich sytuacjach dobrze jest, kiedy mamy otwarte oczy na to, co Bóg czyni wielkiego i poznajemy, że

jesteśmy w dziele Bożym, że nasz Ojciec Niebieski nas błogosławi i że cel wiary już nie jest odległy.

Nasze oczy niech będą otwarte, żebyśmy też widzieli, co posiadamy. Czy wiecie, co to znaczy być dzieckiem Bożym? Co to znaczy, że dzisiaj mamy apostołów – posłańców w miejsce Chrystusa? Na to trzeba mieć otwarte oczy, a do tego muszą być spełnione pewne warunki.

Najpierw trzeba Panu otworzyć serce. Uczniowie z Emaus, gdy Pan się do nich przyłączył, najpierw otworzyli serce. Ze zdziwieniem zapytali: „Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało?”. (Ew. Łukasza 24, 18) Opowiedzieli Mu wszystko, ale także wyrazili swoje rozczarowanie. Zatem otworzyli swoje serce. Jezus wyjaśnił, że wszystko to musiało się wydarzyć, tak jak to prze-





powiedzieli prorocy. „*O głupi*” – zganiał ich. Gdyby z tego powodu się oburzyli i rozżalili, to byłoby zrozumiałe. Jak my byśmy zareagowali, gdyby ktoś nazwał nas „głupim”? Być może ten czy tamten by się odwrócił i odszedł. Uczniowie z Emaus jednak tak nie postąpili. Oni pozostali. Oni słuchali. Musieli odczuwać, że od tego człowieka płynie szczególna mądrość. Do głębi byli dotknięci i poruszeni. Później powiedzieli: „*Czyż serce nasze nie pałało w nas?*”.

Jeżeli w sercu coś ma płonąć, to najpierw musi zostać otwarte. Czyńmy to każdego dnia, kiedy się modlimy i to, co nas porusza, nasze troski, nasze odczucia, przedstawiamy Bogu. Jeżeli następnie Pan będzie rozmawiał z nami w Jego domu, to przyjmijmy to i nie złoćmy się z powodu tego, gdy usłyszymy coś, co nam się nie podoba. Czasami piszą do mnie bracia i siostry: „Ktoś do

mnie to lub tamto powiedział. To mnie rozżaliło”. To może się zdarzyć, bracia i siostry, ale nigdy nie użyjemy tego jako uzasadnienia do odwrócenia się od dzieła Bożego.

Przeczytałem słowo biblijne, które Jezus skierował do Marty. Najpierw krótka prezentacja okoliczności: Zmarł Łazarz, przyjaciel Jezusa. Marta, jedna z sióstr Łazarza, gdy usłyszała, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Jezus z nią rozmawiał i w toku rozmowy powiedział: „*Zmartwychwstanie brat twój*”. Marta odpowiedziała: „*Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym*”. Jezus ją skorygował i powiedział: „*Jam jest zmartwychwstanie i żywot*”. (Ew. Jana 11, 20-25) Następnie udał się do grobu Łazarza i wywołał go potężnym głosem.

„*Jam jest zmartwychwstanie i ży-*

wot”. Gdzie jest Pan, tam jest życie i zmartwychwstanie. Nie patrzmy w odległą przyszłość, ale wejrzyjmy w nasze serca, wejrzyjmy w dzisiejszy zbór. Czy jest tam życie, czy jest tam niejedno, co już obumarło. Zmartwychwstanie oznacza przemianę śmierci w życie. Wejrzyjmy w nasze serca. Czy jest w nich jeszcze niewiara i powątpiewanie? To porównanie odpowiada śmierci, ponieważ niewiara i powątpiewanie nie przyczyniają się do zachowania i rozwijania życia. Niewiara i powątpiewanie oznaczają duchową śmierć, mili bracia i siostry. Tak jednak nie musi być. To można zmienić.

„*Jam jest zmartwychwstanie i żywot*”. Kiedy Pan działa przy naszej duszy, wtedy ujawnia życie, wtedy następuje przemiana śmierci w życie. Wówczas niewiara i powątpiewanie zostają usunięte, a w to miejsce wkra-



cza zaufanie i wiara. Takie przemiany następują tam, gdzie działa Pan. To też niech będzie celem dzisiejszego nabożeństwa. Niewiara i powątpiewanie niech znikną, a w zamian niech rozprzestrzenia się życie od Boga.

Gdy wielu uczniów odwróciło się od Jezusa i odeszło, wtedy Piotr także w imieniu dwunastu powiedział do Pana: „*Myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego*”. (Ew. Jana 6, 69) To wyznanie Piotra opierało się na ścisłym związku, jaki miał z Panem.

Gdzie Pan działa przez swoje Słowo, ponieważ zachowuje się z Nim ściśle powiązanie, tam nie ma też przestrzeni dla wątpliwości i niepewności. Tam występuje wiara i zaufanie. Wejrzyjmy w nasze serce. Czy są w nim jeszcze takie rzeczy, które nie podobają się naszemu Ojcu Niebieskiemu? Sprawdźmy, czy jesteśmy egoistyczni, czy szybko oskarżamy? U Pana nie ma żadnego egoizmu, oskarżania, osądzania. U Niego jest tylko miłość, zrozumienie i odpuszczenie.

Co uczynił Jezus, gdy przyprowadzono do Niego kobietę, która dopuściła się cudzołóstwa i zgodnie z zakonem miała być ukamienowana? Zareagował ze współczuciem i powiedział: „*Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci*

na nią kamieniem”. (Ew. Jana 8, 7) Wszyscy zamilkli i się rozeszli. Gdzie jest Pan, tam się nie oskarża i nie osądza. Tam nie ma egoizmu, ale jest miłość, pojednanie, przebaczenie i zrozumienie. Czy nie jest to cudowne? To jednak musi być w sercu i ujawniać się w naszym zachowaniu. Gdy doświadczamy miłości Pana w Jego Słowie, wtedy musi to ujawniać skutki. Oznacza to, że postawa egoistyczna i oskarżająca należy do przeszłości. Wtenczas także w zborach będzie panowała miłość i zrozumienie.

Jeszcze jedną myśl chciałbym wyrazić: Kiedy mamy ścisły związek z Panem, wtedy zawsze mamy nadzieję i perspektywę, wtedy beznadziejność i wątpliwości nie mogą się w nas zagnieździć. Tam, gdzie Pan był, tam otwierał ludziom perspektywę. Zawsze patrzył naprzód. Czyńmy podobnie. Jeżeli życie Pana wywiera na nas wpływ i jest w naszym sercu, to jesteśmy pełni nadziei i zaufania. Wówczas w naszym sercu nie ma miejsca dla wątpliwości i beznadziejności.

W Piśmie Świętym znajdujemy wiele przykładów mówiących o zaufaniu. Ograniczę się do jednego, a mianowicie do tego, co setnik z Kafarnaum powiedział do Pana: „*Powiedz tylko słowo, a*

będzie uzdrowiony sługa mój”. (Ew. Mateusza 8, 8) Czy to nie jest zaufanie, kiedy się mówi: „*Panie, powiedz tylko słowo, a wszystko będzie dobrze*”? Pełne zaufanie jest miłe Bogu, jest życiem i zmartwychwstaniem.

„*Jam jest zmartwychwstanie i żywot*”. Niech to i dziś będzie przeżywalne w naszych sercach, w zborze. Niech dokona się w nas przemiana ze śmierci do życia. Tym samym w miejsce powątpiewania i niewiary wkracza zaufanie i wiara. W naszych sercach też nie będzie miejsca dla egoizmu, oskarżania, osądzania i poróżniania. Wykazujmy nadzieję i zaufanie do Pana. Zachowujmy mocne życzenie i pewność, że nasz Pan wnet przyjdzie. Żaden duch nie może nam odebrać tej pewności. Jeśli w ten sposób będziemy żyli i postępowali, wtedy Słowo Pańskie będzie dla nas mocą.

Chciałbym, aby zbory tu w Australii były pełne życia, radości, wiary, miłości i nadziei, żeby nie było niczego, co by nas oddzielało od Pana.

Pracujmy dalej nad tym, aby coraz bardziej widoczne było udoskonalenie, aby Pan wypełnił swoją obietnicę i nas zabrał do siebie. To jest nasz cel, to też pozostaje naszym celem. Przy tym trwajmy.



Światło poznania

Małe dzieci już obserwują ludzi w swoim otoczeniu i od nich się uczą. Poznają, co jest wartościowe, a co wywołuje strach. Kształtują sobie upodo-

bania, uczą się obchodzić z emocjami i reagować na różne sytuacje. Czerpią też wiedzę i uczą się z niej korzystać. Poznają też, na kim mogą polegać. Wszystko to kształtuje ich fundament życia.

Wszyscy zostaliśmy pouczeni o Bogu, Jego sile, Jego wielkości i Jego łasce. To były pierwsze kroki w poznawaniu Boga. Wiarę i zaufanie rozwinęliśmy, gdy Go doświadczyliśmy. Przykład rozwoju takiego poznania zawarty jest w 1. rozdziale Ewangelii Jana. Tam jest mowa o tym, jak Filip składa Natanaelowi świadectwo o Jezusie, a przy tym mówi: „*Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy*”. Natanael był nastawiony sceptycznie. Jego poznanie mieszkańców Nazaretu kształtowało się przez wiele lat. Być może jego rodzice bądź przyjaciele przyczynili się do tego, że nie miał dobrego mniemania o ludziach z Nazaretu, a być może miał z nimi przykre doświadczenia. W każdym razie Natanael odpowiedział do Filipa: „*Czy z Nazaretu może być coś dobrego?*”. (Ew. Jana 1, 46) Gdy Natanael później osobiście spotkał Jezusa, to momentalnie zmienił zdanie i zawołał: „*Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela*”.

Pod koniec lat siedemdziesiątych pewien policjant pracujący w ochronie premiera Tuvalu, państwa wyspiarskiego na Oceanie Spokojnym, miał sen: Podczas pełnienia służby zobaczył przelatujący nad wyspą potężny samolot. Pomyślał, że ten samolot jest za wielki do wylądowania na małym lotnisku na Funafuti. Gdy tak się zastanawiał, to samolot zatoczył koło i zaczął podchodzić do lądowania. Samolot zaczął maleć coraz bardziej, aż w końcu miał taką wielkość, że mógł wylądować na wyspie. Następnie widział, jak z samolotu wyszło dwóch mężczyzn ubranych w białe koszule i w czarne spodnie. Podeszli bezpośrednio do niego, podali mu

broszurę o Kościele i powiedzieli, że powrócą, aby z nim porozmawiać. W tym momencie policjant się obudził i był zdumiony takim snem.

Kilka dni później akurat pełnił służbę, gdy wylądował samolot zza oceanu. Wśród wysiadających pasażerów było dwóch mężczyzn w białych koszulach i w czarnych spodniach. Udali się wprost do siedziby premiera rządu, aby się przedstawić i uzyskać pozwolenie do głoszenia poselstwa o działalności apostołów Kościoła Nowoapostolskiego wśród ludzi na Tuvalu. Po wyjściu z gabinetu premiera podeszli do niego jako policjanta na służbie, wręczyli mu broszurkę i zapowiedzieli, że przyjdą ponownie.

Policjant był głęboko poruszony tym, co czytał w broszurze. Chciał też ją przekazać swojemu ojcu, duchownemu w pewnym Kościele chrześcijańskim, ale on nie chciał jej przyjąć, tylko powiedział: „Jeżeli ten nowy Kościół uczy o Trójjedynym Bogu, Ojcu, Synu i Duchu Świętym, to w porządku”.

Później policjant poprosił swojego ojca, aby pomógł mu przełożyć treść broszury na język narodowy. Wówczas ojcu zaświtało. Zyskał nowe poznanie. Dziś na Tuvalu jest wierzący zbór czekający na ponowne przyjście Pana. W Ew. Łukasza 10, 23 czytamy o tych, którzy w służbie Pana przeżywają cudowne rzeczy i zyskują nowe poznanie. U nich jest wielka radość. Jezus o nich powiedział: „*Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie*”. W Efezjan 1, 18 jest mowa o tym, co mogą widzieć ci, których oczy zostały oświecone przez łaskę Pana. Oni poznają wspaniałość dziedzictwa świętych.

Trevor D. Williams

Apostoł Trevor D. Williams urodził się 5 lutego 1958 roku. Apostołem został ustanowiony 1 stycznia 2001 roku. Działa w Kościele terytorialnym Australia oraz obsługuje misyjnie braci i siostry w Nowej Zelandii, na Fidzi, Tonga, Kiribati i Tuvalu.

Nowoapostolskie wyznanie wiary

Nasze artykuły wyznania wiary mają prezentować istotę wiary nowoapostolskiej w języku zrozumiałym współcześnie. Z polecenia Głównego Apostoła artykuły wyznania wiary, obowiązujące od 1990 roku, zostały przerezegowane. Niniejszym przedstawiamy aktualne brzmienie.

Artykuł pierwszy:

Wierzę w Boga Ojca, Wszchemogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.

Pierwszy artykuł mówi o Bogu jako Stworzycielu, Bogu Ojcu, którego stworzenie poświadczane jest w Starym i Nowym Testamencie. Stworzenie obejmuje niebo i ziemię, czyli widzialny i niewidzialny świat.

Artykuł drugi:

Wierzę w Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Bożego, naszego Pana, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marii Panny, został umęczony pod Poncjuszem Pila-tem, ukrzyżowany, umarł, został pogrzebany, zstąpił do krain umarłych, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Boga, Wszchemogącego Ojca, skąd ponownie przyjdzie.

Drugi artykuł mówi o Jezusie Chrystusie, o fundamencie i treści wiary chrześcijańskiej. Każda wypowiedź tego artykułu ma bezpośrednie odniesienie nowotestamentowe. Już określenie „Jezus Chrystus” jest wyznaniem o Jezusie z Nazaretu, obiecany i przez Izraela oczekiwanym Mesjaszu (namaszczone, z gr. Chrystus). Kolejne wypowiedzi dotyczą Bożego pochodzenia człowieka Jezusa i Jego cudownych narodzin. Jezus jest poczęty z Ducha Świętego (por. Ew. Łukasza 1, 35; Ew. Mateusza 1, 18) Zatem nie pochodzi z naturalnego spłodzenia przez mężczyznę. Maria była dziewicą, gdy urodziła Jezusa. (por. Ew. Łukasza 1, 27) Wspomniane są też trzy ważne wydarzenia dotyczące Jezusa, a mianowicie, że został ukrzyżowany, że umarł i że został pogrzebany. Jezus musiał cierpieć i znieść najokrutniejszą śmierć na krzyżu. To, co jest szczególnie, zostaje wyrażone określeniem „trzeciego dnia zmartwychwstał”. Tu chodzi o coś, co zostawia daleko z tyłu świat ludzkich doświadczeń i tylko przez wiarę może być wyrażone i zrozumiane. Jezus Chrystus zmartwychwstał, a Jego zmartwychwstanie jest warunkiem i obietnicą zmartwychwstania umarłych. Następnie jest mowa, że Jezus Chrystus „wstąpił do nieba”. (por. Dz. Ap. 1, 9-11) Tym samym skończyło się na ziemi życie Jezusa i Jego bezpośrednia

obecność jako Zmartwychwstałego. Jego wniebowstąpienie oznacza powrót do Ojca i Jego wywyższenie. Na końcu drugiego artykułu zostaje wyznana wiara, że wywyższony Pan przyjdzie ponownie.

Artykuł trzeci:

Wierzę w Ducha Świętego, w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, społeczność świętych, grzechów odpuszczenie, zmartwychwstanie i żywot wieczny.

Na początku trzeciego artykułu zostaje wyznana wiara w Ducha Świętego. Dziełem Ducha Świętego jest Kościół. Kościół nie jest czymś wywodzącym się lub stworzonym przez ludzi, ale jest darem Bożym. Kościół jest zgromadzeniem ochrzczonych, którzy prowadzą swoje życie w naśladownictwie Chrystusa i wyznają Chrystusa Jezusa jako swego Pana. Sformułowanie: „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół” prezentuje zasadnicze kryteria Kościoła Chrystusa. Kościół ten jest „jeden”, co wskazuje na jedność Boga, jest „święty”, co wskazuje na świętość Boga, jest „powszechny”, co wskazuje na powszechną Bożą wolę zbawienia, jest „apostołski”, co wskazuje na to, że w tym Kościele zwiastowana jest nauka pierwotnych apostołów oraz że i dziś działają w nim apostołowie.

Artykuł czwarty:

Wierzę, że Pan Jezus rządzi swoim Kościołem i do tego posłał swoich apostołów i jeszcze posyła aż do swego ponownego przyjścia, z poleceniem, aby nauczali, w Jego imieniu odpuszczali grzechy oraz chrzcili wodą i Duchem Świętym.

Jezus Chrystus rządzi swoim Kościołem, co znajduje swój wyraz w posłannictwie apostołów. Polecenie posłannictwa z Ew. Mateusza 28, 19. 20 poświadczą, że zwiastowanie ewangelii i udzielanie sakramentów związane jest z apostołatem.

Artykuł piąty:

Wierzę, że przez Boga przewidziani do urzędu kościelnego zostają ustanowieni tylko przez apostołów oraz że z urzędu

apostolskiego wywodzi się pełnomocnictwo, błogosławieństwo i święcenie do sprawowania służby.

Piąty artykuł mówi o duchownych Kościoła. Bóg jest tym, który przewiduje kogoś na urząd. Człowiek pełni swój urząd na podstawie woli Bożej, a ustanawiany zostaje przez apostoła. Ordynacja na duchownego, wyświęcenie do sprawowania urzędu, zawiera trzy aspekty: „pełnomocnictwo, błogosławieństwo i święcenie”. „Pełnomocnictwo” ma decydujące znaczenie zwłaszcza dla urzędów kapłańskich, ponieważ są upelnomocnione z polecenia apostoła do zwiastowania odpuszczenia grzechów i wyświęcania wieczerzy świętej. „Błogosławieństwo” zapewnia obecność Bożą i wsparcie Ducha Świętego podczas sprawowania urzędu. „Święcenie” poświadcza, że Bóg sam w swojej świętości i nietykalności chce działać przez urząd.

Artykuł szósty:

Wierzę, że święty chrzest wodny jest pierwszym krokiem do odnowienia człowieka w Duchu Świętym i że w wyniku tego chrzczony zostaje przyjęty do społeczności tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa i wyznają Go jako swego Pana.

Przez święty chrzest wodny zostaje usunięte zasadnicze oddzielenie człowieka od Boga oraz obmyty grzech pierworodny. Chrzczony zostaje włączony do Kościoła Chrystusa, staje się więc chrześcijaninem.

Artykuł siódmy:

Wierzę, że święta wieczerza została ustanowiona przez Jezusa Chrystusa na pamiątkę Jego jednorazowej, pełnowartościowej ofiary gorzkiego męczeństwa i śmierci. Godne spożywanie świętej wieczerzy zapewnia nam społeczność życiową z Jezusem Chrystusem, naszym Panem. Święta wieczerza zostaje uroczysto spożywana w postaci niekwaszonego chleba i wina, które muszą być błogosławione i wydawane przez urząd upelnomocniony przez apostoła.

Święta wieczerza przypomina o ofierze Jezusa Chrystusa. Uczestnictwo w świętej wieczerzy ma wielki skutek. Warunkiem jest „godne spożywanie”, a więc poprzez wiarę, odpuszczenie grzechów i skrucenie serca. Ważne pod każdym względem wyświęcenie wieczerzy świętej następuje wyłącznie przez urząd apostolski i przez niego upelnomocnione urzędy kościelne.

Artykuł ósmy:

Wierzę, że ochrzczeni wodą muszą poprzez apostoła przyjąć dar Ducha Świętego, aby stać się dzieckiem Bożym i spełnić

warunki pierworodztwa.

Święte pieczętowanie jest sakramentem, którego udzielenie przyporządkowane jest wyłącznie urzędowi apostołskiemu. Podstawą do przyjęcia tego sakramentu jest święty chrzest wodny. Dla wierzącego święte pieczętowanie ma znaczenie teraźniejsze i przyszłe. Teraźniejsze znaczenie wyraża się „stanem dziecka Bożego”, który uzyskuje chrześcijanin na nowo narodzony z wody i z Ducha. Przyszłym znaczeniem jest pierworodztwo związane z przyjęciem daru Ducha Świętego.

Artykuł dziewiąty:

Wierzę, że Pan Jezus przyjdzie ponownie tak pewnie, jak do nieba wstąpił i zabierze do siebie pierworodnych z umarłych i żywych, którzy na Jego przyjście pokładali nadzieję i zostali przygotowani, że po weselu w niebie powróci z nimi na ziemię, ustanowi swoje Królestwo Pokoju, a oni z Nim rządzić będą jako królewskie kapłaństwo. Po zakończeniu Królestwa Pokoju wyda sąd ostateczny. Następnie Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię, i będzie mieszkał ze swoim ludem.

Obszerność tego artykułu poświadcza wielką ranę przyszłościowych wydarzeń w nowoapostolskiej wierze. Ponowne przyjście Chrystusa jest centralnym wydarzeniem, od którego uzależnione są wszystkie inne. Zabranie „umarłych i żywych” uwidacznia społeczność z Jezusem Chrystusem, której obrazem jest „wesele w niebie”. Następnie Jezus Chrystus widzialnie powróci na ziemię i ustanowi „Królestwo Pokoju”. (por. Obj. Jana 20, 4, 6) Jako królewskie kapłaństwo (por. 1. Piotra 2, 9; Obj. Jana 20, 6) zbór oblubieńczy będzie miał współudział w rządach Chrystusa. Ewangelia będzie głoszona wszystkim ludziom, zarówno żyjącym, jak i umarłym. Następnie odbędzie się sąd ostateczny. Artykuł kończy się obietnicą nowego stworzenia.

Artykuł dziesiąty:

Wierzę, że jestem zobowiązany do posłuszeństwa wobec władzy świeckiej, jeżeli temu nie sprzeciwiają się prawa Boże.

Dziesiąty artykuł mówi o stosunku chrześcijanina do państwa i uwidacznia, że wiara chrześcijańska zasadniczo ma pozytywny stosunek wobec państwa. Jeżeli państwowe przepisy są zgodne z wolą Bożą, to chrześcijanin jest zobowiązany wypełniać je w sposób wiążący. Jeżeli jednak są sprzeczne, to obowiązuje zasada, że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. (Dz. Ap. 5, 29)

Wstawiennictwo w modlitwie przyniosło zmianę

Siedziałem w fotelu i rozmyślałem o minionych latach. Moje myśli wybiegały też w przyszłość, ponieważ podupadłem na siłach.

Po pięćdziesięciu latach aktywności zawodowej przeszedłem na emeryturę. Poza tym prawie trzydzieści siedem lat służyłem w Kościele Nowoapostolskim, sprawując różne urzędy. Od dziesięciu lat jestem w stanie spoczynku. Przed dwoma laty dopadła mnie okrutna choroba układu limfatycznego. Skutkiem jej były chemioterapie, pobyty w szpitalach i znaczne obniżenie jakości życia...

Jak już wspomniałem, pewnego przedpołudnia siedziałem w fotelu i rozmyślałem. Nie czułem się dobrze. Niekiedy byłem nawet skazany na wózek inwalidzki. Wciąż na nowo zbierała się woda w płucach, która musiała być odsysana. Moje serce wykazywało tylko dwudziestoprocentową wydajność. Utraciłem też zdolność smaku i węchu. A nie mając apetytu bardzo schudłem. Widziałem też, jak moja żona i mój syn cierpieli z powodu mojego stanu zdrowia. Wszystko to mnie obciążało.

Pomimo to jestem wdzięczny. Wciąż mogę kroczyć drogą życia wraz z żoną. Jesteśmy razem i to jest powód do wielkiej radości! Żona troskliwie się mną opiekuje.

Tamtego dnia rano wspólnie zjedliśmy śniadanie, a później nieco odpoczywałem. I tak nie mogłem nic robić.

Będąc pogrążony w myślach usłyszałem telefon. Po pewnej chwili żona przyniosła mi słuchawkę i z uśmiechem powiedziała: „To do ciebie”. Telefonował nasz apostoł, aby dowiedzieć się o moim stanie zdrowia, a w trakcie rozmowy zapowiedział swoje odwiedziny. Jakże się ucieszyliśmy!

Po upływie pewnego czasu apostoł zrealizował swój zamiar i odwiedził nas w domu. Prowadziliśmy intensywną rozmowę. Na koniec apostoł otworzył Pismo Święte i przeczytał słowo z Ew.



Łukasza 2, 10: „*Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką...*”.

W tamtej chwili naprawdę bardzo się radowaliśmy. To słowo, jak i modlitwa wstawiennicza apostoła miały nieść błogosławione skutki na dłuższą metę.

Tymczasem upłynął rok. Idzie mi znacznie lepiej. Odzyskałem moją prawie idealną wagę. Apetyt stał się większy, a moje zmysły powróciły do normy. Także wydajność mojego serca wzrosła do ponad sześćdziesięciu procent. Woda z płuc nie musi być już odsysana, a wózek inwalidzki stał się zbędny. Nawet mogę wyjeżdżać z moją żoną samochodem na drobne zakupy. Wspólnie możemy też uczęszczać na nabożeństwa, a czasami nawet wyruszamy na małe wycieczki. Jaka zmiana!

Jaki jestem wdzięczny naszemu apostołowi oraz wszystkim, którzy przez cały czas wstawiali się za mną w modlitwach!

Ulewa nad kościołem

Media donosiły, że dziś jest najgorętszy dzień w roku. Ocieplenie klimatu wywołuje różne fenomeny.

W obliczu skutków tych i innych globalnych zmian budzi się pytanie: Gdzie jest Bóg? Był taki czas, kiedy i mnie dręczyło takie pytanie, ponieważ znajdowałem się w duchowej opresji. Człowiek klęczy, wręcz leży na ziemi, ale płyną tylko łzy. Kto to zna, ten wie o czym mówię. Stałem nad duchową przepaścią i błagałem Boga. Chciałem otrzymać odpowiedź, mieć pewność, jaką drogą mam pójść. Nic, żadnych wskazówek, żadnych odpowiedzi także z ołtarza. Kompletnie nic. Byłem bliski rezygnacji, a jednak wiedziałem dokładnie, że ON jest wszechmocny i może pomóc. Słowo „cierpliwość” brzmiało dla mnie niczym szyderstwo. Muszę przyznać, że czułem się coraz mniej-szy i myślałem, że Bóg ma tyle do czynienia na świecie, że mnie nie dostrzega.

Pewnej niedzieli po południu byłem na nabożeństwie. Już od kilku tygodni trwała fala suszy i ciepła. Moje oczy i uszy były wręcz uczeplone braci, którzy służyli przy ołtarzu, a w duchu się modliłem: „Ojczy, daj mi odpowiedź! Czy wszystko będzie dobrze z moją rodziną?”.

Chór śpiewał pieśń. Czułem się znikomym i nieznaczącym, a przy tym myślałem: „Ojczy Niebieski, jeśli wszystko będzie dobrze, to ześlij jeszcze dziś kilka kropli deszczu. Tylko kilka. Ty to potrafisz. A będzie to dla mnie wiadomość”.

Pod koniec nabożeństwa nagle zrobiło się ciemno, tak że trzeba było zapalić światła w kościele. Podczas trójkrotnego śpiewania amen zadudniło, a na dach spadły krople deszczu, które zmieniły się w tak silną ulewę, że prawie nie było słycać śpiewu zboru na koniec nabożeństwa.

Reakcję braci i siostr można sobie wyobrazić. Nie był zapowiedziany żaden deszcz, a tym bardziej taka ulewa. Nad kościołem lało jak z cebra. Trwało to niecałe dziesięć minut.

Później się okazało, że to była tylko jedna chmura, jaka się utworzyła i z której spadł deszcz w promieniu około półtora kilometra wokół kościoła. Następnego dnia nawet gazety donosiły o tej silnej ulewie na ściśle określonym terenie. Ja nie żartuję. To wydarzyło się naprawdę.

Dla mnie i dla mojej rodziny wszystko obróciło się ku dobremu, chociaż był to długi i trudny proces. W każdym razie to przeżycie na nowo dało mi pewność, że nasz Ojczy Niebieski słyca i reaguje tak, że my mali ludzie z naszym znikomym rozumem możemy tylko patrzeć z podziwem.



Australia / Ameryka Południowa / Europa



Od prawej: Apostoł okręgowy Andersen, apostoł Lodewick i diamentowa para

Australia: Przedstawienie nowego apostoła

W niedzielę 18 kwietnia br. apostoł okręgowy Andrew H. Andersen przeprowadził nabożeństwo w Werribee (Wiktoria), na którym przedstawił braciom i siostram nowego apostoła Desmonda Lodewicka. Apostoł Lodewick został ustanowiony przez Głównego Apostoła na nabożeństwie wielkanocnym w Melbourne i będzie obsługiwał południową część Australii. Większość obecnych braci i siostr po raz pierwszy słyszała swego apostoła, ponieważ poprzednio działał głównie w północnowschodniej części Australii. Na tym nabożeństwie apostoł okręgowy udzielił też błogosławieństwa z okazji diamentowych godów małżeństwu Ingrid i Heinzowi Mallon.



Argentyna: W Wielki Piątek, 2 kwietnia 2010 r. ponad 400 wiernych z czterech zborów zebrało się w kościele w Gerli 1, należącym do aglomeracji Buenos Aires, na nabożeństwo,

które przeprowadził apostoł Norberto Picchi. Apostołowi towarzyszył biskup Ramos, a także słudzy okręgowi. Podczas tego nabożeństwa przeszło w stan spoczynku pięciu sług: pasterz, trzech kapłanów i diakon. Żonom przeszłych w stan spoczynku sług wręczono wiązanki kwiatów. (Apostoł Picchi z tyłu z prawej)

Portugalia: Apostoł okręgowy sprawił radość trzem zborom

Podczas swego urlopu w Portugalii apostoł okręgowy Armin Brinkmann przeprowadził nabożeństwa w trzech zborach, sprawiając wielką radość portugalskim braciom i siostram oraz turystom. W środę 7 kwietnia br. przeprowadził nabożeństwo w Portimão, na którym również było wielu urlopowiczów. W niedzielę 11 kwietnia służył w zborze Beja. W tym nabożeństwie uczestniczył też apostoł Manuel Eduardo Mbuta (Angola), którego córka i zięć otrzymali błogosławieństwo ślubne. Poza tym zięć wraz z wnuczką zostali również pieczętowani. W niedzielę 18 kwietnia ponad 500 nowoapostolskich chrześcijan zgromadziło się w kościele Sassoeiros. Na tym nabożeństwie apostoł okręgowy przeniósł w stan spoczynku starszych okręgowych Manuela Ferreirę i Virgilia Clérigo, a starszemu okręgowemu w st. sp. Auguste Lauchenauer i jego żonie Lindzie udzielił błogosławieństwa z okazji złotych godów.



Włochy / Szwajcaria:

W sobotę 10 kwietnia br. po raz pierwszy spotkali się wszyscy słudzy okręgowi z Włoch i Ticino. W spotkaniu, które miało miejsce w Bolzano, uczestniczył też apostoł Orando Mutti i bis-



kup Jürg Zbinden (na zdjęciu). W niedzielę, w obecności wszystkich sług okręgowych, apostoł przeprowadził nabożeństwo w Bolzano, na którym służył słowem z Hebrajczyków 4, 12. Na tym nabożeństwie ku radości całego zboru zostało ochrzczone i pieczętowane dziecko.

Zdjęcie na okładce: Punkt widokowy Hill Inlet na Wyspach Zielonych Świąt (Whitsunday Islands) – część Wielkiej Rafy Koralowej u wybrzeży Queensland/Australia

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: http://www.nak.org.pl
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.